

Spotkanie w Soczi – iluzja końca konfliktu w Syrii

Józef Lang, Marek Menkiszak

22 listopada w Soczi spotkali się prezydenci Rosji, Turcji i Iranu – Władimir Putin, Recep Tayyip Erdoğan i Hasan Rouhani. Szczyt dotyczył sytuacji w Syrii po likwidacji Państwa Islamskiego (PI) i został poprzedzony trójstronnymi konsultacjami ministrów spraw zagranicznych oraz szefów sztabów. Strony porozumiały się w sprawie dalszych działań na rzecz uregulowania konfliktu w oparciu o proces astański, w tym o utworzone wcześniej cztery strefy deeskalacji na zachodzie kraju. Docelowo w Syrii mają się odbyć wybory parlamentarne oraz przyjęta ma być nowa konstytucja, umożliwiająca pokojowe współistnienie poszczególnych grup etnicznych i konfesyjnych zamieszkujących Syrię. Pierwszym krokiem ma być zaplanowany na początek grudnia Kongres Syryjskiego Dialogu Narodowego, w którym mają uczestniczyć strony konfliktu. Jednak już obecnie wiadomo, że nie wszystkie najważniejsze ugrupowania będą reprezentowane na kongresie, w tym znaczna część opozycji sunnickiej oraz wspierana przez USA kurdyjska Partia Unii Demokratycznej (PYD), powiązana z działającą w Turcji terrorystyczną Partią Pracujących Kurdystanu (PKK). Dwa dni przed spotkaniem rosyjsko-turecko-irańskim prezydent Putin przyjął w Soczi prezydenta Syrii Baszara al-Asada oraz zapowiedział, że w związku z zakończeniem operacji antyterrorystycznej w najbliższym czasie wojska rosyjskie zostaną wycofane z Syrii.

Komentarz

- Szczyt w Soczi został zwołany z inicjatywy Rosji, a jego ustalenia mają służyć celom rosyjskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej. Celem Moskwy jest przede wszystkim stworzenie wrażenia, że faza militarna konfliktu syryjskiego zasadniczo dobiegła końca. Ma to demonstrować wojskowe zwycięstwo Rosji i sił przez nią popieranych (reżimu Asada) nad terrorystami oraz ich polityczne zwycięstwo nad USA i tym samym fiasko amerykańskiej polityki zmiany niedemokratycznych reżimów. Rosja chce jednocześnie pokazać, że ma polityczną inicjatywę w procesie uregulowania konfliktu syryjskiego, podczas gdy rola Waszyngtonu w nim jest wręcz marginalna. Proces ten ma prowadzić do uznania faktycznej trwałości reżimu Asada przy jedynie symbolicznej jego rekonstrukcji z udziałem części tzw. umiarkowanej opozycji (z której część wspierana przez Rosję ma charakter fasadowy).
- Deklarowane wycofanie rosyjskich wojsk z Syrii będzie w rzeczywistości pozorne. Moskwa pozostawi bowiem swoje bazy wojskowe (ich istnienie zostało sformalizowane porozumieniem z reżimem Asada o długoletnim pobycie sił rosyjskich): morską w porcie

Tartus i lotniczą w Chmejmim. Te działania mają głównie cel wewnętrzny. Mają one pokazać rosyjskiemu społeczeństwu, które co prawda w większości popierało, ale jednocześnie nie bardzo rozumiało konieczność rosyjskiego zaangażowania wojskowego w Syrii, że interwencja zakończyła się zwycięstwem i rosnące ostatnio straty ludzkie sił rosyjskich będzie można zminimalizować lub wręcz wyeliminować. Wszystko to ma służyć zwiększeniu legitymizacji i poparcia oraz osłabieniu krytyki wobec Władimira Putina przed spodziewanym w najbliższych tygodniach formalnym zgłoszeniem jego kandydatury w wyborach prezydenckich w Rosji w marcu 2018 roku.

- Upadek Państwa Islamskiego w Syrii (m.in. zdobycie ostatnich punktów oporu PI przez siły kurdyjskie wspierane przez USA) oraz porozumienie prezydentów Iranu, Rosji i Turcji w Soczi nie oznacza końca wojny w Syrii. Państwo Islamskie było jedynie jedną z czterech głównych stron konfliktu w tym kraju. Reżim Asada nadal nie kontroluje części obszarów zajętych przez opozycję sunnicką i siły kurdyjskie. Niewłączenie tych sił w proces polityczny oznacza brak możliwości rozwiązania konfliktu w oparciu jedynie o instrumenty polityczne. Dodatkowo nakładają się na to sprzeczne interesy aktorów zewnętrznych zaangażowanych w konflikt, przede wszystkim Rosji i USA.
- Opozycja sunnicka walcząca przeciwko reżimowi Asada, siłom kurdyjskim i PI, mimo znacznego osłabienia i rozdrobnienia nadal jest aktorem mającym zdolność oddziaływania na sytuację w kraju. Kontroluje ona szereg obszarów w zachodniej części kraju oraz cieszy się wsparciem krajów ościennych: Turcji w Idlibie i tureckiej strefie bezpieczeństwa na północy kraju oraz Izraela i Jordanii na południu Syrii w prowincjach Dara, Kunejtra i Suwajda. Część sił sunnickich włącza się we wspierany przez Iran, Rosję i Turcję proces polityczny, jednak szereg istotnych ugrupowań, np. Dżabhat Fatah asz Szam (dawniej Dżabhat an Nusra) nie bierze w nim udziału. Dodatkowo syryjska opozycja sunnicka, zarówno na spotkaniu sił opozycyjnych w Rijadzie 23 listopada, jak i przed początkiem kolejnej rundy rozmów w Genewie 28 listopada, podkreśla odejście Asada jako warunek konieczny negocjacji porozumienia pokojowego, czemu stanowczo sprzeciwia się Damaszek.
- Kolejną przeszkodą w trwałym porozumieniu pozostaje kwestia kurdyjskiej PYD, kontrolującej obecnie około 1/4 terytorium Syrii. Partia nie jest włączona w proces pokojowy ze względu na sprzeciw Turcji, motywowany ścisłymi więziami PYD z PKK. Dla Rosji i Iranu kwestia PYD również pozostaje problematyczna – organizacja jest głównym klientem USA w Syrii, cieszy się znacznym amerykańskim wsparciem, na terenach przez nie zajmowanych stacjonują amerykańskie siły. Dodatkowo PYD stworzył własny, niezależny, autorytarnie zarządzany organizm polityczny: Demokratyczny System Federalny Północnej Syrii, nominalnie odwołujący się do postpaństwowych, skrajnie lewicowych idei konfederalizmu demokratycznego. Pomimo formalnego odrzucenia separatyzmu, stanowi on realną przeszkodę dla przywrócenia tam kontroli Damaszku. W przeszłości pomiędzy Asadem a PYD obowiązywało nieformalne zawieszenie broni, jednak w ciągu ostatnich miesięcy, zwłaszcza podczas operacji zajmowania Dejr er Zor, dochodziło do starć zbrojnych pomiędzy siłami kontrolowanymi przez Damaszek i PYD.
-